

Marcin Białas

Amerykańska wojna na Pacyfiku, czerwiec 1942–kwiecień 1944

Przegląd Historyczno-Wojskowy 15 (66)/1 (247), 186-190

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

poszukać odpowiedzi na takie pytania, jak: Czy dostarczane przez attaché wiadomości były wystarczające i pełnowartościowe? Gdzie natrafiali oni na największe trudności przy zbieraniu informacji? Gdyby pani Zajac pokusiła się o taki podrozdział, praca zyskałaby nową jakość, a jeśli jeszcze informacje uzyskiwane przez attaché udałoby się skonfrontować z aktualnymi francuskimi opracowaniami dotyczącymi armii III Republiki, otrzymanilibyśmy pełny obraz skuteczności działań wojskowych dyplomatów.

Zupełnie nowe spojrzenie na działalność ataszatu dałyby z pewnością dokumenty przechowywane w Service Historique de la Défense. Dobrze byłoby wiedzieć, jak polskich attaché w Paryżu oceniali francuskie koła wojskowe. Oczywiście powyższych propozycji wzbogacenia pracy nie należy traktować jako zarzutów. Autorka we wstępie wyraźnie określiła cel swojej pracy i starała się go osiągnąć. Czytelnik otrzymuje jedynie część ogólną i teoretyczną działalności polskiego ataszatu w Paryżu w latach 1921–1926. Ponieważ brakuje części „praktycznej”, czyli realizacji stawianych attaché zadań, więc tytuł książki jest nieadekwatny do treści.

Odnosząc się do tytułu pracy, należy stwierdzić, że jest on osobliwy. Podtytuł jest zwykle merytorycznym uzupełnieniem tytułu, a nie jego powtórzeniem, jak mamy w tym wypadku.

Należy mieć nadzieję, że wskazane błędy i potknięcia zostaną usunięte w kolejnym, rozszerzonym o postulowane zagadnienia, wydaniu.

Mariusz Mróz

Amerykańska wojna na Pacyfiku, czerwiec 1942–kwiecień 1944

Samuel Eliot Morison, *Aleuty, Wyspy Gilberta i Marshalla: czerwiec 1942–kwiecień 1944*, wstęp J. C. Shaw, tł. M. Perzyński, Oficyna Wydawnicza Finna, Gdańsk 2013

Profesor Samuel Eliot Morison (1887–1976), kontradmirał US Navy, przeszedł do historii historiografii wojenno-morskiej głównie za sprawą monumentalnej 15-tomowej pracy *History of United States Naval Operations in World War II*. Publikowano ją w latach 1947–1962, ale idea jej powstania narodziła się już w grudniu 1941 r., po japońskim nalocie na Pearl Harbor. Morison, wówczas wykładowca na Harvardzie, zainteresował swoim pomysłem prezydenta Roosevelta, który wyraził zgodę na napisanie przez niego oficjalnej historii działań amerykańskiej floty podczas wojny. Autorowi udostępniono wszystkie ważniejsze, już odtajnione materiały zgromadzone przez US Navy. Dla powstającej pracy ważne było to, że Morison brał udział w opisywanych wydarzeniach. W latach 1942–1945 służył w stopniu komandora podporucznika na Atlantyku i na Pacyfiku, gdzie miał możliwość pozyskania ogromnej liczby relacji uczestników wydarzeń, od admirałów po zwykłych marynarzy i żołnierzy.

Dzieła Morisona na pewno nie należy oceniać jako biblii wojny na Pacyfiku, gdyż zostało ono napisane w czasie, gdy autor nie miał jeszcze pełnego dostępu do wszystkich dokumentów. Z tych powodów nie mógł np. opisać złamania przez Amerykanów japońskiego kodu „purpurowego”, co miało niezwykle ważne znaczenie dla amerykańskich decyzji strategicznych¹.

Należy jednak pamiętać, że dzieło Morisona jest monumentalną kroniką wojny spisaną na gorąco. Oprócz dokładnych tabel i zestawień okrętów nie brakuje w niej fragmentów opisujących dramatyzm walki konkretnych ludzi, którym czas nie zdążył jeszcze zatrzeć w pamięci przedstawianych wydarzeń. I to należy uznać za atut pracy, która stała się już klasyczną pozycją dotyczącą działań morskich na Pacyfiku w latach 1941–1945. Korzyściami z niej zresztą najwybitniejsi polscy maryniści: Zbigniew Flisowski, Jerzy Pertek czy Tadeusz Gelewski.

W Polsce publikacji dzieła Morisona podjęła się kilka lat temu Oficyna Wydawnicza Finna z Gdańska. W 2004 r. wydała książkę *Guadalcanal* (opublikowana w 1950 r. jako t. 5, *The Struggle for Guadalcanal*) przetłumaczoną z wydania rosyjskiego. W 2008 r. ukazał się tom *Morze Koralowe, Midway i działania okrętów podwodnych. Maj 1942–sierpień 1942* (t. 4, *Coral Sea, Midway, and Submarine Actions*, z 1950 r.). W latach 2010–2013 zostały wydrukowane kolejne tomy: *Przełamanie bariery Bismarcka* (t. 6, *Breaking the Bismarcks Barrier*, z 1950 r.), *Leyte* (t. 12, z 1958 r.) oraz *Aleuty, Wyspy Gilberta i Marshalla: czerwiec 1942–kwiecień 1944* (t. 7, *Aleutian, Gilberts, and Marshalls*, z 1951 r.)².

Ostatnio wydany tom jest wyjątkowy, gdyż przedstawia działania bojowe na Pacyfiku, mniej znane przeciętnemu czytelnikowi. Na polskim rynku ukazało się niewiele publikacji, które tak szczegółowo opisywałyby walki o Wyspy Aleuckie, położone na zimnej północy, czy wyspy Gilberta i Marshalla leżące w centralnej części Pacyfiku. W historiografii zmagania Stanów Zjednoczonych z Japonią nazwy takie, jak: Pearl Harbor, Midway, Guadalcanal, Leyte czy Okinawa są bardzo dobrze znane i opisane w licznych publikacjach, inaczej jest z wiedzą o walkach na wyspach Attu, Kiska, Betio czy Kwajalein, ale błędem byłoby przypuszczać że były to operacje mało znaczące. Choć nie rozegrały się tam decydujące bitwy, to jednak działania przeprowadzone przez US Navy na tym obszarze były niezbędne do przygotowania generalnej ofensywy przeciwko Japonii, przez środkowy Pacyfik. Amerykanie założyli na zdobytych wyspach Gilberta i Marshalla sieć lotnisk, które zapewniły im wsparcie podczas dalszych działań ofensywnych. W trakcie kampanii zdobyli bezcenne doświadczenie w prowadzeniu operacji desantowych, nauczyli się lepiej wykorzystywać ciężką artylerię okrętową do zwalczania celów lądowych, zastosowali taktykę eliminowania japońskiego lotnictwa przez skomasowane naloty z lotniskowców na nieprzyjacielskie bazy jeszcze przed lądowaniem piechoty morskiej. Doświadczenie z desantu na wyspie Tarawa (w atolu wysp Gilberta), jednego z najkrwawszych, biorąc pod uwagę stosunek użytych sił do strat, uświadomiło amerykańskiemu dowódcy, że

¹ Krytycznie o dziele Morisona wyrażał się słynny as japońskiego lotnictwa Saburo Sakai (1916–2000), który we wspomnieniach (*Samuraj*, Lublin 1994, s. 62–63) odniósł się do pominiętego przez autora zniszczenia alianckiego lotnictwa w bitwie powietrznej nad Surabają (Indie Holenderskie) 19 II 1942 r. Krytykuje również błędną analizę przyczyn porażki aliantów podczas kampanii jawańskiej, związaną z brakiem dostatecznej osłony lotniczej.

² W 2014 r. oficyna planuje wydać tom pt. *Nowa Gwinea i Mariany* (t. 5, *New Guinea and the Marianas*, z 1953 r.).

taktyka zdobywania każdej kolejnej wyspy, bronionej do końca przez nieprzyjaciela, jest błędna. Wtedy właśnie opracowano strategię słynnych „żabich skoków”, którą powtarzano w kolejnych ofensywach. To doświadczenie skutkowało w późniejszych udanych operacjach desantowych na Marianach (Saipan, Tinian, Guam), w zatoce Leyte, Iwo Jimie czy na Okinawie.

W omawianej pracy Morisona oddzielnym teatrem działań były położone na północy Pacyfiku Aleuty. 7 czerwca 1942 r. wojska japońskie przy wsparciu marynarki wojennej i lotnictwa pokładowego zajęły dwie, prawie nie zamieszkałe wyspy Attu i Kiskę. Desanty były częścią wielkiej operacji w centralnej części Pacyfiku, mającej na celu zajęcie wyspy Midway i wyeliminowanie amerykańskiej floty, w tym głównie lotniskowców. Akcja na Aleuty miała odciągnąć US Navy od głównego kierunku japońskiego uderzenia do czasu przybycia sił głównych atakujących Midway. Ostatecznie cała operacja „AF” (taki kryptonim nadali jej japońscy sztabowcy) zakończyła się totalną klęską floty japońskiej (utrata czterech lotniskowców) i jedynym sukcesem było zdobycie tych dwóch niewielkich wysp w archipelagu Aleutów.

Wydawałoby się, że dla Amerykanów leżące daleko na zimnej północy wyspy nie miały żadnego strategicznego znaczenia. Była to w pewnym stopniu prawda, gdyż niewielkie wyspy nie mogły stanowić bazy wypadowej do dalszej ofensywy japońskiej, chociażby w kierunku Alaski, ze względu na ograniczone możliwości zaopatrywania ich przez flotę, nie mówiąc o koncentracji większych sił. *Aleucki teatr działań wojennych* – napisał autor – *mógłby równie dobrze być nazywanym teatrem militarnych frustracji. Ani jeden oficer flagowy, ani generał żadnej ze stron, z wyjątkiem komandora McMorrisa³, nie zyskał tam sławy ani fortuny. Żadna operacja nie dokonała niczego poważnego, ani nie miała wpływu na przebieg wojny. Marynarze, żołnierze i piloci nie nawidzili przydziału w ten wiecznie mglisty śnieżny region, nieco tylko lepszy od przydziału do jednostki karnej. Obie strony dałyby wiele, aby Aleuty pozostawić w rękach tubylców do końca wojny* (s. 30–32). Ten mały znaczący skrawek lądu na Pacyfiku miał jednak bardzo ważne znaczenie psychologiczne i propagandowe zarówno dla dowódców amerykańskich, jak i społeczeństwa. Był bowiem jedynym terytorium Stanów Zjednoczonych okupowanym podczas wojny przez nieprzyjaciela, a dodatkowo wiązał znaczne siły floty i lotnictwa tak potrzebne na innych akwenach Pacyfiku. Dlatego uczyniono wszystko, aby wyspy te odzyskać. Niektórzy amerykańscy dowódcy snuli nawet plany uderzenia z wysp aleuckich na Kuryle, aby północną drogą wdrzeć się na wyspy macierzyste Japonii.

Główną treść pracy Morisona (trzy części, obejmujące trzy oddzielne teatry działań wojennych, o objętości 423 strony) poprzedza wstęp kmdr. Jamesa C. Shawa pt. *Operacje szybkich lotniskowców, 1943–1945*, w którym to wstępie omawia on rozwój amerykańskich pływających lotnisk, od momentu przejścia inicjatywy strategicznej na Pacyfiku przez US Navy. Wtedy to właśnie szybkie lotniskowce stały się trzonem floty, kosztem okrętów liniowych.

Część pierwsza książki, zatytułowana *Odzyskanie zachodnich Aleutów, czerwiec 1942–sierpień 1943*, składa się z czterech rozdziałów: *Dziewięćmiesięczne działania wojenne w Arktyce; Bitwa na Wyspach Komandorskich; Odzyskanie Attu; Zdobycie Aleutów*. Już

³ Kontradmirał Charles H. McMorris – dowódca amerykańskiej grupy zadaniowej, która 27 III 1943 r. starła się z flotą japońską w bitwę koło Wysp Komandorskich, uniemożliwiając jej dostarczenie zaopatrzenia na Aleuty.

w tej części pracy uwagę czytelnika zwracają szczegółowe informacje, które autor pozyskał z udostępnionych raportów wywiadu, dzienników wojennych jednostek uczestniczących w działaniach, wspomnień dowódców i raportów z przesłuchań oficerów japońskich. Doskonałym źródłem umożliwiającym dokładną analizę ruchu flot w trakcie bitew były, konfrontowane z raportami US Navy, tabelaryczne zapisy ruchu japońskich okrętów oraz zestawienia procentowego zużycia amunicji okrętowej. Te dane są wielką zaletą prac Morisona, a przy tym ich mnogość nie zakłóca toku narracji. Jej język jest w dodatku żywy i barwny, korzystnie wyróżniający się na tle typowych rozpraw naukowych. Jest to tym bardziej godne podkreślenia jeśli pamiętamy, że autor był oficjalnym historykiem US Navy.

Treść części drugiej – *Odzyskanie Wysp Gilberta, operacja Galvaic* – została ujęta w ośmiu rozdziałach. W pierwszym autor opisuje plany i przygotowania Amerykanów oraz logistykę floty na Pacyfiku w przeddzień wielkiej operacji. Następnie przeprowadza czytelnika przez kolejne fazy amerykańsko-japońskich zmagania powietrzno-morskich: opanowanie atolu Makin (19–29 listopada 1943 r.), próby kontrataku strony japońskiej, zdobycie atolu Tarawa i Abemama (24–27 listopada 1943 r.) oraz uderzenie amerykańskiego lotnictwa pokładowego na Kwajalein – centrum japońskich sił powietrznych na Wyspach Marshalla oraz na wyspę Nauru (4–8 grudnia 1943 r.). Autor dużo miejsca poświęca szczegółowej analizie japońskiego systemu obrony, zwłaszcza na wyspie Betio w atolu Tarawa, która to wyspa była głównym celem amerykańskich marines, a desant na nią spowodował ogromne straty w Korpusie. Morison pisze: *Japońskie instalacje były nie tylko zręcznie zbudowane, ale silnie obsadzone przez wojsko i dzielnie bronione* (s. 191). Te słowa oficera amerykańskiej marynarki wojennej świadczą o obiektywizmie w ocenie przeciwnika, a jednocześnie pozwalają zrozumieć istotę doświadczeń, z których Amerykanie wyciągnęli wnioski przed kolejnymi operacjami desantowymi na Pacyfiku.

W trzeciej i zarazem ostatniej części pracy – *Podbój Wysp Marshalla* – autor przedstawia szczegółowo kolejną wielką amerykańską ofensywę. Słowo „podbój” w tytule rozdziału nie powinno czytelnika dziwić, gdyż w odróżnieniu od Wysp Gilberta, które przed wojną należały do brytyjskiej administracji, Wyspy Marshalla były terytorium mandatowym Japonii, zajęty przez to państwo podczas I wojny światowej⁴. Amerykanie po raz pierwszy w tej wojnie zaatakowali więc terytorium, które nie zostało opanowane w wyniku japońskiej ekspansji po 1941 r. Tę część pracy tworzy 6 rozdziałów obejmujących operacje zdobycia wyspy Majuro, atolu Kwajalein (31 stycznia–7 lutego 1944 r.), desant na wyspę Eniwetok (31 stycznia–4 marca 1944 r.) i inwazję na pomniejsze wyspy. Końcowym aktem ofensywy był atak powietrzny na ważną japońską bazę morską na wyspie Truk (17–18 lutego 1944 r.). Swoim zwyczajem autor zapoznaje czytelnika ze szczegółami planowania i wykonania operacji, a czyni to na podstawie doskonałej dokumentacji i relacji uczestników wydarzeń. Po analizie działań na Wyspach Gilberta czytelnik może sam się przekonać o tym, jak duży postęp w taktyce poczynili Amerykanie, walcząc o Wyspy Marshalla. Wnioski wyciągnięte z krwawych starć na Betio i Tarawie przyczyniły się do sukcesu w kolejnej operacji. Morison podsumowuje to w zakończeniu książki: *Kampania*

⁴ W 1914 r. Japonia przejęła kontrolę nad niemieckimi posiadłościami obejmującymi Wyspy Marshalla, Karoliny oraz Mariany. W 1920 r. Liga Narodów przekazała Japonii mandat na zarządzanie wyspami.

na Wyspach Marshalla dokonała więcej od czasu Pearl Harbor niż jakakolwiek inna operacja (...) Odwaga i determinacja floty widoczne były od początku, ale na Wyspach Marshalla zademontrowała ona mistrzostwo w przeprowadzaniu desantu morskiego, angażującego lotnictwo, okręty nawodne, podwodne i siły lądowe, w celu umożliwienia sobie operowania na morzach bez oporu ze strony nieprzyjaciela. Atak na Truk pokazał rewolucyjne zmiany, jakie dokonały się w zasadach prowadzenia wojny morskiej i pokazał znaczenie samolotów z lotniskowców, które stały się okrętami przyszłości o nieograniczonym wprost potencjale (s. 382).

Pracę zamykają cztery załączniki zawierające zestawienia amerykańskich sił zaangażowanych w zdobycie Aleutów, wysp Gilberta i Marshalla oraz uderzenia lotniczego na Truk. Czytelnik może być nieco zawiedziony, ponieważ nie umieszczono podobnego zestawienia sił japońskich.

Niestety, słabością polskiego wydania książki są niestaranne mapy, które w tego rodzaju publikacjach mają duże znaczenie. Z liczby 25 map pomieszczonych w oryginale z 1951 r. w polskim wydaniu zostały tylko 3, a w dodatku wszystkie one dotyczą jednego teatru działań – Aleutów. Nie obniża to wartości merytorycznej pracy, ale utrudnia śledzenie opisywanych w książce operacji na wielkich obszarach Pacyfiku.

Marcin Białas

Dzieje brytyjskiej 79 Dywizji Pancерnej

Richard Doherty, *Hobart's 79th Armoured Division at War. Invention, Innovation and Inspiration*, Barnsley 2011

Dzieje brytyjskiej 79 Dywizji Pancерnej (DPanc) z czasów II wojny światowej zasługują na zainteresowanie historyków wojskowych z wielu powodów. Utworzona w lecie 1942 r., w pierwszej połowie następnego roku została przeformowana w wyspecjalizowany związek taktyczny, którego głównym zadaniem miało być otwarcie przyszłym alianckim siłom inwazyjnym drogi przez silnie ufortyfikowane plaże w głąb Francji. Dywizja nigdy nie walczyła jako całość, lecz jej poszczególne pododdziały wspierały natarcia sojusznicznych jednostek. Jej organizator i dowódca gen. dyw. sir Percy Hobart w trakcie działań zbrojnych pełnił rolę konsultanta w najwyższym dowództwie, doradzając w kwestii najefektywniejszego wykorzystania podległych mu ludzi i sprzętu. W chwili zakończenia II wojny światowej w Europie 79 DPanc miała na wyposażeniu ponad 1400 gąsienicowych pojazdów opancerzonych, czyli czterokrotnie więcej niż inne brytyjskie dywizje pancерne. Park maszynowy dywizji był zasadniczo różny od uzbrojenia „siostrzanych” jednostek. Tworzyły go wozy specjalistyczne, w tym pojazdy saperskie, samobieżne trały i miotacze płomieni oraz czołgi i transportery pływające. Z powodu nadzwyczajnej różnorodności oraz niekonwencjonalnych rozwiązań technicznych sprzęt dywizji określano zbiorczo jako *Hobart's funnies*, czyli dziwadła, zabawki lub cudeńka Hobarta.